

Na Krymie zatrzymano bojowników Prawego Sektora

31 maja 2014

Pracownicy FSB Rosji na Krymie zatrzymali członków grupy dywersyjno-terrorystycznej Prawego Sektora, którzy planowali przeprowadzenie ataków terrorystycznych w Symferopolu, Jałcie i Sewastopolu – poinformowało dzisiaj FSB Rosji. Podczas przeprowadzonych rewizji skonfiskowano substancje wybuchowe, broń palną, amunicję, kanistry z substancją łatwopalną, kaski budowlane (jakie wykorzystywano podczas zamieszek na Majdanie), respiratory, maski gazowe, pojemniki z farbą (aerozole) i symbole nacjonalistyczne.

MSZ Ukrainy zwróciło się do strony rosyjskiej z wnioskiem o zorganizowanie spotkania konsularnego z ukraińskimi obywatelami, którzy zostali zatrzymani na Krymie pod zarzutem planowania ataków terrorystycznych. Centrum Komunikacji Społecznej FSB Rosji poinformowało w piątek, że na Krymie zatrzymani zostali członkowie dywersyjno-terrorystycznej grupy Prawego Sektora, którzy planowali ataki terrorystyczne w Symferopolu, Jałcie i Sewastopolu.

Wczoraj rano Ukraińska armia wznowiła ostrzał Słowiańska – poinformowali mieszkańcy miasta. Centrum miasta, gdzie skupione są główne siły samoobrony, jest bombardowane z haubic. Jak podkreślają mieszkańcy, atak jest szczególnie intensywny. Prawdopodobnie, jest to związane z tym, że przedwczoraj siły samoobrony Słowiańska zestrzeliły śmigłowiec z 12 żołnierzami Gwardii Narodowej. Pojawiły się także informacje o drugim strąconym śmigłowcu, które na razie nie zostały potwierdzone.

Podczas nocnego ostrzału artyleryjskiego dzielnic mieszkalnych w Słowiańsku przez ukraińskie siły zbrojne jeden z pocisków trafił w budynek szpitala dziecięcego – poinformował członek

samoobrony. W trakcie ostrzału w budynku znajdowały się dzieci. Na szczęście, nikt nie ucierpiał. 28 maja w wyniku ostrzału artyleryjskiego dzielnicy mieszkalnej jeden z pocisków przebił dach auli w szkole. Dzieci i nauczyciele, którzy znajdowali się w budynku, nie ucierpieli, ponieważ ukryli się w przerobionej na bunkier piwnicy.

Ukraińska armia straciła ponad 20 żołnierzy w czasie realizacji operacji specjalnej na wschodzie kraju – poinformował pełniący obowiązki ministra obrony Michaił Kowal. Zgodnie z jego słowami, w czasie konfrontacji zginęły dwie załogi ukraińskich śmigłowców. Są także straty wśród jednostek powietrznodesantowych. Wczoraj siły samoobrony straciły śmigłowiec Gwardii Narodowej. Według najnowszych danych, zginęło 12 osób: 6 – z pododdziału specjalnego MSW i 6 – z Gwardii Narodowej, w tym generał.

Na obrzeżach Doniecka (południowy wschód Ukrainy), niedaleko miejscowości Choroszowo, toczą się walki. Zgodnie z doniesieniami naocznych świadków, słychać strzały i wybuchy. Dziennikarze informowali, że niedaleko od miejsca, gdzie dochodzi do starć zlokalizowana jest część ukraińskiej obrony przeciwlotniczej, nad którą krążą śmigłowce. Walki zostały wznowione na terenie międzynarodowego lotniska w Doniecku. Siły samoobrony informowały, że port lotniczy jest ostrzeliwany z artylerii. Ponadto pojawiły się doniesienia, że jedna osoba zginęła, a jedna została ranna podczas nocnego ostrzału Słowiańska. W stronę miasta strzelano z moździerzy i haubic. Świadkowie informowali, że nad miastem latają śmigłowce. Kilka min wybuchło w centrum miasta. Od połowy kwietnia kijowskie władze przeprowadzają operację specjalną na wschodzie Ukrainy, gdzie protestują zwolennicy federalizacji kraju.

Siły zbrojne Ukrainy zaczęły ściągać wojska w rejon miejscowości Rubiežnoje w obwodzie ługańskim – poinformował przedstawiciel sił samoobrony. Kilka dni temu w pobliżu Rubieżnego doszło do starć zbrojnych sił samoobrony z

ukraińską armią. Zostało uszkodzonych kilka domów mieszkalnych, a ukraińskie siły zbrojne wykorzystywały zakazane przez Konwencję Genewską pociski wybuchowe.

Wykwalifikowana opieka medyczna, lekarze i odpowiednio przeszkoleni żołnierze przyczynili się do utworzenia mobilnego szpitala polowego. W newralgiczne regiony kraju wysłano już transporty kolejowe ze sprzętem medycznym i lekarzami mogącymi nieść pomoc rannym i chorym żołnierzom i cywilom na terenach ogarniętych walkami z prorosyjskimi separatystami.

Sztab generalny Ukrainy zamierza przerzucić do udziału w operacji militarnej na wschodzie żołnierzy sił pokojowych, uczestniczących w misjach ONZ. Takie oświadczenie padło z ust przedstawiciela sztabu generalnego ukraińskiej armii, pułkownika Andrija Ordynowycza. Decyzja w sprawie powrotu żołnierzy sił pokojowych na Ukrainę leży w kompetencji ministra obrony, Rady Najwyższej i najwyższego dowódcy – podkreślił pułkownik Ordynowycz. Obecnie w różnych misjach pokojowych na świecie bierze udział 750 ukraińskich żołnierzy i oficerów.

Sekretariat ONZ liczy na ukraińskie siły pokojowe, które służą na misjach organizacji międzynarodowej, ale jest przygotowany na to, że Kijów może w każdej chwili wycofać je w celu udziału w operacji siłowej w obwodach donieckim i ługańskim. W Departamencie ONZ ds. Operacji Pokojowych poinformowano, że obecnie około 600 ukraińskich żołnierzy służy w 5 krajach – w Demokratycznej Republice Konga, na Wybrzeżu Kości Słoniowych, Cyprze, w Liberii, Sudanie Południowym, a także w proklamowanej w trybie jednostronnym Republice Kosowa i spornym sudańskim regionie Abyei. O wyprowadzeniu ukraińskich żołnierzy ze składu błękitnych беретów w ONZ zaczęto mówić w piątek po tym, jak Sztab Generalny Ukrainy nie wykluczył takiej możliwości.

Około 30 nieznanych sprawców w kamuflażu i maskach przedostało się na teren zakładu Dniepropietrowska Fabryka Papieru, który

należy do deputowanego ludowego Ukrainy Olega Cariowa. Jak powiedział dyrektor fabryki Siergiej Kuczerenko, nieproszeni goście oznajmili, że teraz fabryka ma nowego właściciela. Jego i ochroniarzy wygnano poza teren zakładu. Oleg Cariow jest deputowanym ludowym, byłym kandydatem na prezydenta, jednym z przywódców ruchu na rzecz federalizacji.

Dobrze uzbrojeni bojownicy, wchodzący w skład batalionu „Wostok”, zaatakowali w czwartek kwaterę generalną innych prorosyjskich separatystów w Doniecku na wschodzie Ukrainy i ogłosili nowe rządy w samozwańczej Donieckiej Republice Ludowej (DRL). Uzbrojeni w granatniki i kałasznikowy rebelianci w mundurach maskujących opanowali budynek donieckiej administracji obwodowej około południa, wypierając z niego dziesiątki innych separatystów, którzy od kilku tygodni mieli tam kwaterę. Świadczy to o zmianie władz w ramach ruchu separatystycznego na wschodzie Ukrainy po tygodniach wewnętrznych tarć między różnymi politycznymi i militarnymi przywódcami – pisze w piątek „Financial Times”. Wszystko wskazuje na to, że separatyści z bliższymi związkami z Moskwą dążą do zacieśnienia kontroli nad coraz mniej zdyscyplinowaną rebelią. Przesunięcie się z zadowoleniem przyjął samozwańczy premier tzw. DRL Ołeksandr Borodaj. Członkowie batalionu „Wostok” tłumaczyli, że zajęcie budynku administracji było konieczne ze względu na wzrost przestępczości i grabieże wśród separatystów, a także nieporozumienia w obrębie dowództwa rebelii. Według bojowników „Wostoka” niektórzy separatyści dopuścili się plądrowania hipermarketu. Denys Puszylin, jeden z przywódców Donieckiej Republiki Ludowej, powiedział na konferencji prasowej, że w Doniecku nie doszło do żadnego przewrotu. „Wszyscy, którzy zajmowali stanowiska, będą je zajmować. Musieliśmy pozbyć się nieuczciwych ludzi, którzy prowadzili działalność przestępczą przeciwko Donieckiej Republice Ludowej” – mówił Puszylin, cytowany przez agencję Interfax-Ukraina. Członkowie komanda, które zajęło siedzibę administracji obwodowej w Doniecku, twierdzą, że również są separatystami, którzy pogardzają

„junta” w Kijowie i chcą albo niepodległości wschodniej Ukrainy, albo by stała się ona częścią Rosji. Większość mężczyzn utrzymuje, że pochodzą z regionu Doniecka, ale niektórzy mówili po osetyjsku, co sugeruje ich pochodzenie z Kaukazu – zaznacza „FT”. Według ukraińskich mediów w skład batalionu „Wostok” wchodzi weterani konfliktów zbrojnych na terenie byłego ZSRR, a także byli funkcjonariusze krymskiego Berkutu, który był zaangażowany w krwawe tłumienie demonstracji w Kijowie.

Ukraińskie siły zbrojne będą kontynuować operację specjalną na wschodzie kraju do całkowitej stabilizacji sytuacji, kiedy region „wróci do normalnego życia i funkcjonowania” – oznajmił pełniący obowiązki ministra obrony Michaił Kowal podczas dzisiejszego briefingu. Dodał on, że podczas operacji specjalnej zostało uwolnione południe i zachód obwodu donieckiego, a także północ obwodu ługańskiego. Według niego, jednym z zadań uczestników operacji specjalnej jest na dzień dzisiejszy zapewnienie wznowienia funkcjonowania ukraińskiej władzy na uwolnionych terytoriach.

Członkowie samoobrony w obwodzie ługańskim uwolnili czterech przedstawicieli OBWE i nie zamierzają przeszkadzać w ich pracy – oznajmił lider Frontu Narodowego w obwodzie ługańskim Aleksiej Czmilenko. „Rzeczywiście, grupa czterech przedstawicieli OBWE została zatrzymana wczoraj, a później przewieziona do Ługańska, gdzie sprawdzono ich dokumenty. Kiedy potwierdziło się, że rzeczywiście są przedstawicielami organizacji międzynarodowej i nie organizują prowokacji, upomniano ich, żeby nie jeździli bez odpowiednich dokumentów i eskorty” – powiedział Czmilenko.

Jeszcze jedna grupa obserwatorów Organizacji ds. Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE) została zatrzymana przez siły samoobrony pod Ługańskiem. W komunikacie biura prasowego organizacji podkreślono, że „wczoraj o 19:00 czasu miejscowego stracono kontakt z członkami grupy, pracującej w obwodzie ługańskim”. Wcześniej w tym tygodniu

OBWE poinformowała o straceniu kontaktu z misją, przebywającą w obwodzie donieckim. Później do wiadomości publicznej podano, że obserwatorów zatrzymali członkowie samoobrony z Makiejewki. Przedstawiciele OBWE do tej pory nie zostali uwolnieni.

Przedstawicielka OBWE ds. wolności mediów, Dunja Mijatović, poinformowała w piątek że na Ukrainie nadal dochodzi do przypadków łamania wolności mediów, w tym aktów przemocy, zatrzymań dziennikarzy, odłączania stacji telewizyjnych i odmowy wstępu na terytorium kraju – informuje OBWE. Na wschodzie kraju bezpieczeństwo w strefie konfliktów pozostaje głównym problemem – oświadczyła przedstawicielka. „Kilku dziennikarzy znalazło się pod ostrzałem z moździerzy w Doniecku, Ługańsku i Słowańsku. Są wśród nich dziennikarze rosyjskich stacji WGTRK, Mir 24, LifeNews TV i białoruskiej telewizji BelSat TV. 27 maja nieznani sprawcy podpalili redakcję gazety „Sobiesiednik Izmaiła” w w obwodzie odeskim [...]” – zacytowano w oświadczeniu słowa Mijatović.

Moskwa przeznaczyła 600 tysięcy euro na pracę misji obserwacyjnej OBWE na Ukrainie – powiedział stały przedstawiciel Rosji przy tej organizacji, Andriej Kielin. Tekst jego wystąpienia umieszczony został w piątek na stronie internetowej MSZ Rosji. Misja OBWE składająca się z ponad 300 osób pracuje na wschodzie Ukrainy, gdzie władze prowadzą operację specjalną przeciw ludowym siłom samoobrony, które nie uznają nowego rządu w Kijowie. Decyzja o wysłaniu na Ukrainę misji obserwacyjnej o liczebności od 100 do 500 osób na okres sześciu miesięcy została podjęta przez Stałą Radę organizacji 21 marca.

Rosja jest w trakcie wycofywania około dwóch trzecich swych wojsk, które rozlokowała w pobliżu granicy z Ukrainą – powiedział sekretarz generalny NATO Anders Fogh Rasmussen, uczestniczący w Wilnie w wiosennej sesji Zgromadzenia Parlamentarnego NATO. Przedstawione przez Rasmussena dane dotyczące skali wycofywania rosyjskich sił przewyższają dotychczasowe szacunki – pisze Reuters. „Widzimy oznaki co

najmniej częściowego wycofywania. Szacujemy, że około dwóch trzecich rosyjskich żołnierzy zostało wycofanych lub jest wycofywanych – powiedział Rasmussen agencji Reuters na marginesie sesji w Wilnie. Uważa jednak, że mimo to Rosja ma wciąż wzdłuż granicy z Ukrainą dużo wojska, które jest gotowe do interwencji na rozkaz Moskwy. NATO szacuje, że w szczytowym okresie Rosja miała na granicy z Ukrainą ok. 40 000 żołnierzy. Rasmussen zapowiedział też, że w poniedziałek w Brukseli spotkają się ambasadorzy państw NATO i Rosji. Spotkanie, jak informuje Reuters, ma być poświęcone kwestii bezpieczeństwa na Ukrainie i wokół niej. Na początku kwietnia Sojusz Północnoatlantycki postanowił zawiesić wszelką praktyczną współpracę cywilną i wojskową z Rosją oraz pogłębić współpracę z Ukrainą. Decyzja NATO była wynikiem kryzysu na Ukrainie i zaanektowania Krymu przez Rosję.

Podczas wystąpienia na międzynarodowej konferencji dotyczącej bezpieczeństwa Chuck Hagel określił aneksję Krymu i inne agresywne działania Rosji jako „donośny gong rzeczywistości”, który zmusza państwa członkowskie NATO do działania. Jednocześnie szef resortu obrony USA podkreślił, że w odpowiedzi na politykę Moskwy, członkowie Sojuszu powinni ponownie przeanalizować możliwość zwiększenia swych nakładów budżetowych na utrzymanie i modernizację armii. Hagel jako przykład wymienił Polskę, która – w jego opinii – zwiększyła w ostatnim czasie swoje zdolności obronne. Amerykański minister obrony ma w następnym tygodniu uczestniczyć w spotkaniu szefów resortów obrony państw NATO, na którym będzie m.in. poruszony temat zwiększenia wydatków na armię.

Powołany przez Radę Najwyższą premier Ukrainy Arsenij Jaceniuk został wygwizdany w Niemczech, gdzie przybył na ceremonię wręczenia nagrody im. Karola Wielkiego przewodniczącemu Rady Europejskiej Hermanowi Van Rompuyowi. W mieście Aachen mieszkańcy zebrali się pod budynkiem, gdzie odbywała się ceremonia wręczenia nagrody. Trzymali w rękach plakaty i wykrzykiwali hasła, wzywające do zaprzestania amerykańskiej

ingerencji w sprawy wewnętrzne Ukrainy.

Mieszkańcy miasteczka namiotowego na Majdanie Niezależności w Kijowie obiecali rozebrać część barykad – oświadczył dowódca tak zwanej ósmej afgańskiej setki „samoobrony Majdanu”, Ołeh Michniuk. „Na dzień dzisiejszy na Majdanie rozpoczęły się prace rekonstrukcyjne. Po jednej ze stron rozpoczyna się już sprzątanie samego placu, przygotowywany jest on do układania płytek” – powiedział Michniuk. Plac planuje się oczyścić do 7 czerwca – na zaprzysiężenie Petra Poroszenki.

Premier Ukrainy Arsenij Jaceniuk, na którego powołuje się agencja Interfax-Ukraina, poinformował, że ukraiński Naftohaz przekazał rosyjskiemu Gazpromowi 780 mln dolarów tytułem spłaty zadłużenia za gaz. Uczestniczący w Berlinie w rozmowach Rosji z Ukrainą w sprawie gazu unijny komisarz ds. energii Guenther Oettinger potwierdził, że Kijów okazał dokumenty świadczące o przelaniu tej sumy. Oettinger, jak twierdzą rosyjskie media, oświadczył, że strona rosyjska wyraziła gotowość kontynuowania rozmów z Ukrainą na temat ceny gazu i jego dostaw. Rozmowy mają być kontynuowane w poniedziałek w Brukseli.

Ukraina zakończyła przygotowywanie pozwu do sztokholmskiego sądu arbitrażowego w sprawie rewizji kontraktu gazowego z Rosją, spłacając dług, który uważa za bezsporny – oświadczył pełniący obowiązki premiera Ukrainy Arsenij Jaceniuk na posiedzeniu gabinetu ministrów w piątek. „Zakończyliśmy dzisiaj procedury związane z przygotowaniem do złożenia (pozwu) do Sądu Arbitrażowego w Sztokholmie. Aby złożyć pozew spłaciliśmy te rachunki, które są bezsporne w naszych relacjach z rosyjskim Gazpromem. Są to tylko te rachunki, w których cena ustalona jest na 268 dolarów za tysiąc metrów sześciennych. Takie bezsporne rachunki opiewają łącznie na kwotę 786 milionów dolarów. Jest to dla nas podstawa, aby złożyć pozew do sądu” – powiedział Jaceniuk.

Prezydent Rosji Władimir Putin w rozmowie telefonicznej z

prezydentem Francji Françoisem Hollandem rozmawiał o konieczności natychmiastowego wstrzymania przez władze w Kijowie przemocy i rozpoczęcia bezpośredniego dialogu z reprezentantami wschodniej Ukrainy. O rozmowie, która odbyła się z inicjatywy strony francuskiej, poinformował Kreml. Rozmowa, jak pisze Reuters, odbyła się z inicjatywy Francji przed planowanym na 5 czerwca spotkaniem w Paryżu Hollande'a z Putinem, który potwierdził chęć udziału w planowanych na 6 czerwca w Normandii uroczystych obchodach 70. rocznicy lądowania aliantów. Będzie to pierwsze spotkanie Putina z zachodnim przywódcą od aneksji Krymu, która nastąpiła w marcu. Chociaż Putin od tamtego czasu wielokrotnie rozmawiał z szefami innych zachodnich państw i rządów, ostatni raz niektórych z nich widział w lutym na igrzyskach olimpijskich w Soczi – pisze Reuters. Wielu przywódców Zachodu jednak postanowiło wtedy nie jechać do Soczi, co zostało odebrane jako bojkot igrzysk ze względu na łamanie praw człowieka i prześladowanie opozycji w Rosji. Biały Dom poinformował, że prezydent Barack Obama w Normandii nie spotka się w cztery oczy z prezydentem Putinem. Na rocznicowe obchody do Francji został też zaproszony ukraiński prezydent elekt Petro Poroszenko, oligarcha, były minister jednego z rządów za prezydentury Wiktora Janukowycza.

Według najnowszego sondażu Centrum Lewady, cytowanego przez portal kresy24.pl, 83 proc. Rosjan akceptuje politykę imperialistyczną prezydenta Władimira Putina. Jedynie 16 proc. jest jej przeciwnych. Od marca, kiedy poparcie dla Putina wynosiło 72 proc., entuzjazm Rosjan wzrósł o 11 proc. – informuje portal kresy24.pl. Najwyraźniej spodobała im się zbrojna ingerencja w ukraiński kryzys i aneksja Krymu, którą prokremlowskie media nazywają „Zjednoczenie z Krymem” (pisane z wielkiej litery). O tym, że w kraju dzieje się dobrze i zmierza w słusznym kierunku, jest przekonanych 60 proc. Rosjan (przeciwnego zdania jest 23 proc.). Putin – były pułkownik KGB – jest politykiem, który wzbudza największe zaufanie Rosjan. Kolejnymi ulubieńcami społeczeństwa rosyjskiego są dwaj byli

członkowie partii komunistycznej: minister obrony Siergiej Szojgu i premier Dmitrij Miedwiediew.

Autorzy: redakcja GR (akapity 1-8, 10-12, 21, 22, 24), pł (9, 20), gb (13), mg (19, 23), wg (26), jkl (25)

Źródła: [Głos Rosji](#), [Niezależna.pl](#), [Lewica.pl](#)

Kompilacja 24 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”